

URSZULA SOKÓLSKA

Uniwersytet w Białymstoku

FUNKCJE ARTYSTYCZNE NAZW WŁASNYCH W POWIEŚCI PIWONIA, NIEMOWA, GŁOSY KRZYSZTOFA GIEDROYCIA¹

Oparta na kryminalnej intrydze powieść – *Piwonia, niemowa, głosy* Krzysztofa Giedroycia – przenosi czytelnika w pełen antynomii, dynamiczny, nieco groteskowy, a chwilami nawet mroczny świat wielokulturowego Białegostoku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku². Ów świat sprzed ponad pół wieku poznajemy dzięki wspomnieniom nieznanego z nazwiska i imienia narratora, uczestnika minionych zdarzeń³. Bohaterów – których

¹ Za *Piwonię, niemowę, głosy* twórca otrzymał w 2013 roku z rąk Prezydenta Miasta Białegostoku Nagrodę Literacką im. Wiesława Kazaneckiego za najlepszą książkę roku dotyczącą regionu. Taką samą nagrodą w 2003 roku zostały uhonorowane jego *Listy z dolnego miasta*.

² We własnym domu zostaje zamordowana prowadząca dość swobodne życie seksualne kobieta – urodziwa Stasia, a śledztwo w tej sprawie prowadzi milicjantka Piwonia.

³ Ten pełen paradoksów i sprzeczności obraz wielokulturowego miasta oraz jego okolic ujawnia się przede wszystkim w języku, odzwierciedlającym lokalny folklor wymieszany z komunistyczną nowomową. W obrębie wyekscerpowanego materiału językowego najliczniej reprezentowane są struktury ściśle związane z językiem ówczesnej władzy oraz elementy językowe o proveniencji północno-kresowej, przede wszystkim zaś charakterystyczne głównie dla pogranicza polsko-białoruskiego zjawiska fonetyczne, morfologiczne, składniowe i leksykalne.

nazwiska bądź imiona pojawiają się już od pierwszych stron powieści – jest niewielu, w zasadzie kilkunastu. Ale trzeba podkreślić, że są to postaci bardzo jędrne i wyraziste, przywoływane przez pisarza niekiedy nawet po kilkaset razy. Punktem wyjścia do wspomnień staje się pewien poranek, gdy obudzony hukiem maszyn budowlanych narrator z bólem obserwuje działania robotników na ulicy Grunwaldzkiej. Już w tym momencie poznajemy najważniejszych uczestników zdarzeń:

Tak ja ich wszystkich przeżył...

Zubrzyckiego, Anatola, Stasia, Skiepkę i Hrycuka z UB. Kowdzieja. Wiere i Leona. Prałata Kulesze.

Tylko stara *Piwonia* została sie. O lasce pomału kuśtyka. I wolnej Polski ja doczekał sie. A czy ona wolna, różnie u nas gadajo.

A oni w walce klasowej, na choroby i ze starości pomarli. A teraz do mnie noco powracajo, jak nie idzie mnie zasnąć. Głosami gadajo i chco, żeby ja o ich opowiadał.

Tak i na co? Ja już nagadał sie i ponamyślał. Starczy! Mnie pora was zapomnąć i spokoju dostąpić.

Poszli won! Spać mnie dajcie!

A oni, gdy oni nieżywe, po tamtej stronie bytu więcej ze swego żywota na ziemskim padole i na *Grunwaldzkiej* rozumiejo. I chco dla nas dopomóc, żeby my na oczy przejrżeli.

A czy to kto kogo posłucha sie, jak on ma żyć? Pomyślunek u nas wczorajszy, a dzisiaj nowa problematyka występuje.

Koparki i spycharki za oknem od samego rana *Grunwaldzko* ryjo. Ziemie rozrywajo, że nic nie zostaje sie. Jabłonki i gruszy upadajo, jak ludzi na wojnie zabite. Nowe bloki i nowe ulicy na ich miejsce w dwa miesiące postawio i ślad po nas zaginie.

A my tu żyli, rodzili sie, umierali, cieszyli sie i płakali. Dobre i złe rzeczy wyrabiali. [...]

To jak to jest? Trzeba mnie zapytywać sie o rzeczy nieodgadnione i głowe sobie zawracać, czy nie trzeba? I co mnie robić w noce nieprzespane?

To i powiem, jak było. Umarłym nie przeciwie sie [6–7].

Szerzej pisałam na ten temat w artykule: „*Piwonia, niemowa, głosy*” Krzysztofa Giedroycia – językowa kreacja Białegostoku lat pięćdziesiątych XX wieku, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Świąćicka, M. Peplińska-Narloch, Bydgoszcz 2014, s. 401–418.

Na obraz wykreowanego przez K. Giedroycia Białegostoku składają się żyjący obok siebie Polacy i Białorusini, katolicy i prawosławni, wierzący i niewierzący, partyjni i bezpartyjni, rdzenni mieszkańcy i przybysze z okolicznych wsi, heteroseksualiści i homoseksualiści, milicjanci i prostytutki, działacze partyjni i funkcjonariusze UB, w zasadzie cały przekrój ówczesnego społeczeństwa, budującego niepowtarzalny klimat i koloryt miasta⁴. Ilustruje to choćby poniższy krótki fragment, pokazujący wielość etnicznych i kulturowych korzeni bohaterów *Piwonii*:

I czy to ruski, polski, białoruski, żydoski, tutejszy z *Grunwaldzkiej* czy z *Bojar*, z *Krynek* albo z *Wysokiego Mazowiecka*, z *Kleszczel*, spod *Grodna* albo spode *Lwowa*... Wszystkie równe [224].

Tą zbieraniną indywidualności miotają najróżniejsze emocje, atawistyczne wręcz związki z naturą i animalistyczny popęd seksualny, oparty – jak wiele innych zachowań bohaterów *Piwonii* – na swoiście pojmowanym kodeksie moralnym, traktowanym zazwyczaj wybiórczo, interesownie, choć z pewnym dystansem, a nierzadko i gorzkim humorem. Stosunkowo nieliczne nazwy własne, głównie osobowe, wpisują się w satyryczno-ironiczny styl narracji i zazwyczaj wywołują ściśle określoną emocjonalną ocenę postaci. Znakomicie ilustrują to choćby poniższe fragmenty, ukazujące bohaterów w ściśle określonej konsytuacji moralno-obyczajowej czy politycznej:

On, znaczy sie *Zubrzycki*, do *Anatola* słabość miał, jakby *Anatol* był dziewczucha jaka. Z piersiami, z cipko, z dużo dupo. *Anatol* po prawdzie to i dużo dupe miał. Lubiał podjeść i piwa popić lubiał. I miał coś z dziewczuchy, fakt. Nie, żeby cycki jemu wyrosli, chociaż od maleńkości obtłuszczony był i spod podkoszulka fałdy jemu zwisali, ale tak jakoś chodził, podskakiwał, dupo zarzucał i potrząchał, że o szarówce można go było i z babo pomylić [7];

Zubrzycki hardy był i gdzieś miał, co ludzi na jego wygadują. No i był jako towarzysz w PZPR. I na ludzi z góry spoglądał sie i myślał, że on chytrzejszy i lepszy, bo umie urządzać sie. I siła u jego odepchnąć ojców zawierzenia,

⁴ W pewnym sensie można doszukać się w tym tekście analogii do tekstów Stanisława Grzesiuka, opisującego folklor czerniakowski – folklor innego miasta i innej ulicy.

bo to opium dla ludu. A wiadomo, towarzysze w PZPR – żaden lud! Więcej u nich pieniędzy i lepsze zatrudnienie. No i prawda, strach, że ukatrupić mogó. A jak o swoje nie zawalczysz, niczego nie dostaniesz. I powiedzieć zawsze możesz, że o dobre jutro dla wszystkich rozchodzi się, a nie o prywatny interes [8];

Jak *Piwonia* nowo sprawę zaczynała [...] wtenczas [...] jak letka chmurka sobie żyła i całutki świat lubiała, a tym świecie także samo chłopów, gdyż *Piwonia* wierności dla *Włodka* nie dochowała. I jak jaki chłop nawinoł się, małżeńsko przysięge, co w urzędzie stanu cywilnego wyrzekła zaraz w ką rzuciła i od razu do rzeczy brała się [...] *Włodka* w łóżku wtenczas nie potrzebowała, za to jakiego drugiego chłopą, proszę bardzo. Gdyż to jako wypoczynek i odprężenie było [43];

Mikołaj nieprzyjemnie zarechotał, lecz *Kulesza* jemu odrzek, że u jego alibi, bo on w śróde w *Juchnowcu* u proboszcza noc przepędził [69];

Hryczuk rency zacierał. *Kowdzieja* zdejmo! Zasadzka w jarze, a teraz *Londyn* na pierwszego maja! Tylko żeby on mnie za sobo, jak topielec na dno nie pociągnął! [148].

Na kartach tej powieści – jak wspomniałam wcześniej – przewija się zaledwie kilkanaście, bardzo aktywnych i wyraziście przy tym zarysowanych postaci. Wskazywane są one w zróżnicowany sposób. Niektóre z nich są znane tylko z nazwiska, inne tylko z imienia, rzadko z kolei poznajemy pełne dwuczłonowe antroponimy. Jeśli weźmiemy pod uwagę funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną nazw osobowych⁵, to w szczegółach możemy – o czym przekonują już przytoczone wyżej cytaty – mówić o kilku typach antroponimów⁶.

⁵ Przy analizie materiału onomastycznego posługuję się kryterium przejętym za pracami Aleksandra Wilkonia i Czesława Kosyła: C. Kosyl, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin 1983; C. Kosyl, *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin 1992; A. Wilkoń, *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław 1970.

⁶ Przy nazwach własnych będą podawane tylko przykładowe numery stron. W wypadku niektórych antroponimów i toponimów wskazanie wszystkich wystąpień (a może ich być ponad 100) mijałoby się bowiem z celem.

Trudną do zliczenia frekwencją odznacza się przezwisko *Piwonia*, wskazujące tytułową bohaterkę, milicjantkę prowadzącą śledztwo w sprawie zabójstwa prostytutki, np.:

No, *Piwonia*, tobie trzeba samokontrolować się i samoświadomość śledczo podnosić! Jak w szkole milicyjnej nas uczyli [40].

Antroponim ten pojawia się na wszystkich bez mała stronach powieści. Nie poznajemy przy tym oficjalnego, urzędowego antroponimu odnoszącego się do kobiety. Raz tylko pojawia się wątpliwa sugestia, dotycząca jej imienia, a motywację przezwiska, nawiązującego do karnacji i koloru włosów, jeden z uczestników zdarzeń tłumaczy w następujący sposób:

I o *Piwonii* mnie powiedzieć trzeba, gdyż dla jej ważne miejsce tu wyznaczone. Skąd też takie przezwisko u nas wzięło się?

A z tego, że ryże włosy u jej czerwienili się, a buźka piegowata co i raz rumieni dostawała. [...] A teraz i mało kto spomni, jak jej na chrzcie dali. Mnie zdaje się *Iwona* [30].

Kilkakrotnie pojawia się pseudonim *Huzar*, odnoszący się do przywódcy oddziału leśnego:

Kowdziej na *Huzara* uczulony, jak byk na czerwono płachte. Jak raz na *Huzara* zasadzke naszykował, *Huzar* skądś wywiadził się. I jak jechali, granatami w jarze ich obrzucił [109];

Raz po pijaku wygadał się [Kowdziej – dop. U.S.], że oni zasadzke na *Huzara* szykujo, gdzie i kiedy. Stasia dobra w podpuszczaniu była. I Stasia dla *Huzara* wszystko doniosła. A *Huzar* ich załatwił jak należy się. Granatami na kawałki porozrywał! Jak kaczkę powystrzelał! [253].

Wśród nazwisk pojawiają się antroponimy zróżnicowane pod względem formalno-semantycznym, zarówno o polskim, jak i wschodniosłowiańskim podłożu etymologicznym oraz fonetycznym. Spotykamy też typową dla pogranicza polsko-ruskiego koegzystencję struktur z formantami *-ski/-owski, -cki, -uk, -ko, -ej*: np.: „*Hryczuk* 24, 104, 129; *Janiuk* 87, 92, *Janiuki*, *Janiukowa* 92, np.: „*U Janiuka* chata gościnna” 87; „*Janiuk* samogonu polał” 89; „*I Kanigoskiemu* przyglądała się, że on szarmancki, elegancki,

z muszko pod szyjo na białej koszuli” 124; *Kowdziej* 24, 93, 109; *Kulesza* 145, 150, 151, „Ze trzy lata zleciało, jak *Kulesza* u biskupa przesiedział” 67; *Skiepko* 6, 90; *Sobczukowa* 64, 79; *Zajęc* 86, 209, 212; *Zubrzycki* 6, 100, 160, „*Zubrzycki* hardy był i gdzieś miał, co ludzi na jego wygadują” 8, „W miejsce gęby *Zubrzyckiego* świński ryj zrobił się” 19.

Brak imienia przy nazwisku często bywa rekompensowany dodatkową informacją wskazującą na pochodzenie prezentowanej osoby, jej wiarę, zawód, funkcję społeczną czy działalność polityczną, np.: *katolik Zubrzycki* 9; *ubek Skiepko* 22; *doktor Kanigoski* 124; *Hrycuk z UB* 6; *kapitan Hrycuk* 23, 150; *kapitan Hrycuk z bezpieczeństwa* 41; *major Kowdziej* 23; *prałat Kulesza* 8; *ksiądz Kulesza* 36; *baciuszka Aleksy z Gródka* 86; *baciuszka Aleksy* 86; *krawiec Kwaczuk* 72; *rodzina Janiuków* 84; *młoda Bajkowa, moja sąsiadka* 211.

Imiona – zarówno o proveniencji łacińskiej, jak i wschodniosłowiańskiej – występują w pełnej postaci: *Aleksy* 88, 89, 90; *Anatol* 6, 89, 190; *Leon* 100, 101, 142; *Marta*: „Raz, w śnie, *Marta* do mnie w nocy przyszła i różne dziwne rzeczy my razem wyrabiali” 185, „raz po gębie *Marta* mnie naląła” 186; „– *Ta Marta* ryza była. Jak i ty *Piwonia*. – Toż siostry głowe goło i chustko zakrywają. – W śnie ryza była, z długimi włosami” 186, „Jak *Marta* do zakonu szła, inaczej myśleć mogła, a potem odmieniło dla jej się” 189–190, „*Marta* od siostry przełożonej pozwolenie dostała i do Wrocławia my pojechali” 195; *Mikołaj* 23, 66, 70; *Ursyn* 220, 224; *Ursyna* 220; *Weronika* 27; *Wiera* 13, 15, „*Wiera*, albo ty zdurniała, albo kto urok na ciebie rzucił” 20.

Zdarzają się też zdrobnienia, najczęściej w funkcji ekspresywnej. Warto przy tym podkreślić, że nazywanie bohaterów świata przedstawionego imieniem zdrobniałym nie zależy od wieku prezentowanych postaci ani od stosunku emocjonalnego narratora do wskazywanej osoby. Raczej wiąże się z przyjętym w środowisku zwyczajem nazewniczym: *Alka* 134, 148; *Halinka* 171, 173, 176, „Od serca my wczoraj z *Halinko* pogadali” 172; *Irenka* 239; *Kazik* 28, 97, „nakazała ślubne akta *Stasi* i *Kazika* na komendę, jak najszybciej, podesłać” 133; *Stasia* 26, 48, 94, „*Stasia* szkoły przed wojno pokończyła, świat zjeżdżyła, języki znała. Francuski w gimnazjum

wykładała” 27; *Tolik* 7, 20, 99; *Weronka*: „Taka z ciebie *Weronka* jak z salcesonu szynka” 15⁷; *Włodek* 82, 83, 95.

Przy imionach pojawiają się niekiedy informacje bardziej szczegółowe, wskazujące funkcję lub wykonywany zawód, miejsce zamieszkania lub pochodzenia, czasami są to określenia wartościujące, np.: *Leon z Nowego Miasta* 153; *Rysiek i Kazik – dwa bliźniaki* 231; *Stasia – szpieg sanacyjny, międzynarodowy* 155; *Stasia z Młynowej* 53, 101, 125; *Włodek z Hajnówki* 38; *ksiądz Żdzisław* 142, „a ludzi pochwalony księżę Żdzisławie gadali” 67; *siostra* [zakonnica – dop. U.S.] *Łucja* 145, 191; *siostra* [zakonnica – dop. U.S.] *Marta* 185, 189.

Imionom bohaterów powieści mogą też towarzyszyć nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa, gdy wskazywane są inne – wspomniane jedynie mimochodem – osoby w jakiś sposób z tymi bohaterami związane, np.: *matka Tolika* 8; *matka Włodka* 49; *mąż mąż Stasi* 89; *ojciec Piwonii* 30; *ojciec Tolika* 9; *siostra Stasi* 49, 71, 137, 155; *siostra Janiuka* 84; *szwagier Janiuka* 84.

Sporadyczne są konstrukcje wskazujące pełne nazwanie człowieka. Ich cechą charakterystyczną jest to, że zawsze przyjmują one urzędowy szyk nazewniczy, czyli kolejność *nazwisko + imię*: „*Kulesza Żdzisław* dla księdza było” 67; *Skiepko Mikołaj* 22; *Sobczuk Wiera* 13.

W odniesieniu do tych samych osób stosuje Giedroyc różne deskrypcje, przy czym na wybór elementu nazewniczego w najmniejszym stopniu nie wpływa moment pojawienia się bohatera na kartach powieści. Antroponimy stosowane są naprzemiennie, w sposób – jak się zdaje – absolutnie przypadkowy i niemotywowany chronologicznie, np.: *Aleksy// baciuszka Aleksy*; *Anatol//Tolik*; *Kulesza//ksiądz Kulesza//prałat Kulesza//Kulesza Żdzisław//ksiądz Żdzisław*; *Marta// siostra Marta*; *Mikołaj//Skiepko Mikołaj//Skiepko*; *Ursyna//siostra Ursyna*; *Wiera//Weronika//Weronka//*

⁷ Ta innowacja frazeologiczna w ironiczny sposób odzwierciedla dość powszechną na Białostocczyźnie modę, polegającą na przekształcaniu niektórych imion prawosławnych w podobnie brzmiące imiona używane przez katolików: „*Wiera* swego imienia nie lubiała i kazała mówić na siebie *Weronka*. Że niby *Wiera* od *Weronka* jest, tak ona siebie samooszukiwała. *Weronka* dla jej podobało się, gdyż *Weronka* miastowe było, a miasto lepsze niż wioska. Chamska i po rusku gadająca” 14.

Sobczukowa Wiera//Sobczukowa (por. „Ja nie *Wiera*, ja *Weronka!* U mnie siły na was nie ma...!” 76).

Powieść jest silnie osadzona w ówczesnej rzeczywistości społeczno-polityczno-kulturowej. Stąd w funkcji informacyjnej występują nazwiska autentycznych przedstawicieli ideologii komunistycznej (*Bierut, Lenin, Stalin, Marks, Engels*). Dzięki temu wyraziście zostaje zarysowana lokalizacja w czasie, np.: „Wierszy recytowali, Związek Radziecki i prezydenta *Bieruta* pod niebiosa wychwalając. A później wszystkie *Bieruta* odsłuchali, jak z Warszawy przemówienie dał” 140; *towarzysz Moczar* 28; „Brodatych i wąsatych przywódców na portretach na ściany powciągali. *Lenina, Stalina, Marksa, Engelsa, Bieruta*” 132; „Za *Gierka* dla Piwonii emerytura już należała się, gdyż w milicji wcześniej dla nich przysługuje” 258.

W *Piwonii* występują też nazwy osobowe, ujawniające bardzo skromne zainteresowania czytelnicze niektórych bohaterów. Paradoksalnie, najczęściej przywoływany jest *Sherlock Holmes, imperialistyczny śledczy* – jak zgodnie z doktryną partyjną określają go przedstawiciele ówczesnych „elit” politycznych, np.:

Szerloka Holmsa wzięła. A później drugiego, dziesiątego. I we wakacje ze dwadzieścia kryminałów przeczytała. Nie tylko o *Szerloku*, ale i o naszych śledczych milicjantach. Wtenczas dla Piwonii uczycielstwo i szkoła odwdzieli się. I znała już ona, jako karierę robić chce.

Do komendy MO na Warszaskiej zaszła, a tam dyżurny w okienku, jak jemu objaśniła, o co rozchodzi się, do pokoju 307 pokierował. Na drzwiach 307 było: Kadry [33];

„I co by *Szerlok* na takie coś powiedział?” 73; „To dlatego *Szerlok* i *Łotson* stare kawalery. Rodzina ani dzieciaki u ich na szyjach nie wisieli” 83; „*Szerlok* i *Łotson* znowu dla Piwonii pokazali się” 122. Pojedyncze zaświadczenia mają nazwy odnoszące się do literatury polskiej: „Skiepmo nie w moim typie, kurdupel jeden! *Pan Maluśkiewicz*” 73; „My jak na wojnie, albo w oblężeniu jasnogórskim zamknięte! To chwył każdy, jak u *Kmicica*, dozwolony, co by komunie zaszkodził” [74].

Niewielką frekwencją cieszą się antroponimy znane z tradycji chrześcijańskiej i *stricte* zachodnioeuropejskiej, wykorzystywane najczęściej

w funkcji aluzyjnej, np.: „Co wieczór u siebie w pokoju klęczał i przed świętym obrazem modlił się, żeby *Matka Boska Częstochoska* jego mękę u biskupa skróciła. Ale *Matka Boska* nic jemu na rękę nie szła” 67; „Ręcy *Pana Jezusa* związali i do *Piłata* jego przyprowadzili” 167; „on jednego po dobroci wypuści. I którego to Żydy woleliby? *Pana Jezusa* czy *Barabasa*” 167; „Hrycuk i Kowdziej także samo przyszli. Razem z tyłu przystanęli. Ręcy za pazuchy wsadzili, jak jakie dwa *Napoleony*” 141.

Znakomita część akcji powieściowej toczy się w Białymstoku, na tle istniejących bądź przynajmniej znanych do dzisiaj ze słyszenia elementów topograficznych. Wśród obiektów architektonicznych K. Giedroyć wymienia białostocką Farę, kościół św. Rocha, komendę MO przy Warszawskiej, gimnazjum przy Kościelnej, hotel Cristal, Pałac Branickich, Planty, Aloszę⁸, pedet⁹, Fasty, np.: „Na plantach, na pomniku, *Alosze* w hełmie, z pepeso i w pelerynie zaraz postawili, żeby *pałac* obszarników *Branickich* ideowo zrównoważyć” 47; „Pod *Aloszo* w parku oni spotkali się. Do *Zwierzynca* pare kroków przeszli” 119; *Crystal* 25, 44, 112; *Planty*; „Na zmianę w *Fastach* na tkalni robio” 62; „Stasia [...] nie do fary tylko do *Rocha* podlegała” 68.

Funkcję lokalizacyjno-przestrzenną pełnią też nazwy ulic (najczęściej podawane z pominięciem członu *ulica*, np.: *Grunwaldzka* 10, 65, 105, 163; *Bema* 11; *Kijoska* [Kijowska – dop. U. S.] 105; *Kościelna* 153; *Młynowa* 73, 158; *Lipowa* 140, 162; *Sienkiewicza* 134; *Sienny Rynek* 121; *Warszaska* 136), a także nazwy dzielnic czy parków (np.: *Antoniuk* 161, 168; *Bojary*; *Marczuk*; *Nowe Miasto*: „Domek z górko na *Nowym Mieście*” 76; *Zwierzyniec* 140, 141).

Z funkcją lokalizacyjno-przestrzenną wiążą się też nazwy podlaskich miejscowości, skąd pochodzą bohaterowie bądź dokąd wyjeżdżają, by tam

⁸ *Alosza* – potoczna nazwa pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej. Pomnik został uroczystie postawiony na Plantach 7 XI 1951, a zdemontowany – na wniosek Konfederacji Polski Niepodległej – o świcie 14 VIII 1990.

⁹ *Pedet* to nieistniejący już dzisiaj „dom towarowy”, mieszczący się dawniej przy Rynku Kościuszki – obecnie, po radykalnej rekonstrukcji, przekształcony w pomieszczenia restauracji „Astoria”.

spędzać czas, np.: *Augustów* 176; *Białowieża* 171; *Choroszcz* 102, 107, 121; *Ełk* 242; *Gródek* 69, 85; *Grzybowski* 162; *Hajnówka* 168, 171; *Juchnowiec* 108; *Jurowce* 101; *Kętrzyn* 241; *Kleszczele* 45; *Królowy Most* 201; *Krynki* 28; *Orla* 116; *Pieszcanki*; *Ryboły* 67; *Suwałki* 112; *Wysokie Mazowieckie* 164; *Załuki* 245; *Zambrów* 167; *Żednia* 244.

Ważnym elementem topograficzno-kulturowym staje się w powieści rzeka *Supraśl*:

Wiera matkę swoję spominała. I całe Załuki dla jej przed oczyma pokazali się. Jak oni na brzegu *Supraśli* stoją i ruskim krzyżem żegają się. A ona samiuśka jedna na drugim brzegu – po katolicku 144.

Inne nazwy miejscowości oraz obiekty geograficzne, leżące zarówno w granicach PRL bądź poza granicami Polski, mają różnorodne uwarunkowania stylistyczno-formalne i niejednolite funkcje lokalizacyjne. Pojawiają się na przykład w kontekście opisu działań i służbowych podróży bohaterów powieści, np.: „A później my was do *Słupska*, do milicyjnej szkoły pošłem” 33; „Do *Sandomierza* mnie pisać trzeba, żeby oni posprawdzali, jak ze Stasio było” 140; „Kowdzieja do *Kielc* przenieśli” 160; „Kanigoski o Skiepcie referat na zjeździe lekarzów w *Częstochowie* czytał” 161; „*Rzym* dla Kuleszy przed oczyma stanął” 88; „Kulesza prałata w *Rzymie* wychodził. Dobra fucha. Za dużo roboty nie miał. Świat zjeździł. Językami gadać zaczął. W towarzystwo światowe wszedł” 241; „Nie za bardzo dla jego wtenczas w *Watykanie* wiodło się. Pieniędzy za bardzo lubiał i nawet jak na tamte warunki poprzesał” 262.

Obrazują też – najczęściej tragiczne – zarówno wojenne, jak i powojenne losy Polaków poddawanych terrorowi okupanta niemieckiego i władz radzieckich, np.: „Albo jak te Żydy¹⁰, z gazem w *Treblince* do nieba polecili” 63; „Miastowe albo na cmentarzu leżą, albo na *Sybir* pošłane” 63;

¹⁰ Nazwy męskorzeczowe stosowane zamiast form męskoosobowych nie noszą znamion deprecjacji, lecz są naturalnym elementem języka bohaterów K. Giedroycia. W podobnym użyciu występują formy: *katoliki*, *Polaki*, *Ruskie*, *Białorusy* itp.

„A jak kto za blisko podejdzie, szpieg, nie szpieg, cap jego za fraki i na *Kamczatke*” 209; „Ruskie politruki z *Kremla* nami rządzą” 145.

Nazwy spoza regionu białostockiego sygnalizują również powojenne wędrówki wspomnianych w książce znajomych narratora. Spowodowane jest to oczywiście okolicznościami politycznymi. Przepływ rodaków z dawnych ziem Rzeczypospolitej na Podlasie sygnalizują nazwy *Lida*, *Lwów*, *Wilno*, *Grodno*, np.: „Kanigoski starej daty był, z *Wilna* po wojnie przyjechawszy” 124; „Pod *Lido* w pobożnej rodzinie rodził się” 67; *Lwów* 224, *Grodno* 224. Ucieczka na Zachód odbywa się w kierunku *Ameryka*, *Anglia*, *Londyn*, np.: „Ze statku z Anglii zszed i w *Londynie* został się” 224.

Nazewnictwo zastosowane przez K. Giedroycia odbija właściwości polskiego nazewnictwa onomastycznego, choć trzeba stwierdzić, że pod względem leksykalnym i słowotwórczym nie mamy tu do czynienia z materiałem bogatym. Zwraca uwagę ascetyczna wręcz prostota w doborze środków leksykalno-słowotwórczych, współgrająca znakomicie z ubóstwem, wręcz prymitywizmem językowym bohaterów powieści. Zmysł obserwacyjny pisarza oraz jego wysublimowany talent prozatorski sprawiają, że nazwy własne – pod względem genetyczno-językowym – znakomicie wpisują się w warstwę narracyjno-dialogową i kulturalno-etniczną wielowarstwowość *Piwonii*. Znamiona autentyczności mają struktury o proveniencji zarówno zachodnio-, jak i wschodniosłowiańskiej, nawet jeśli dotyczą wymyślonych bohaterów. Koloryt historyczny tworzą rzeczywiste nazwiska komunistycznych notabli i prawdziwe nazwy geograficzne, zaś tło regionalne oddają toponimy związane z Białymstokiem i Białostoczczyzną. W ten sposób K. Giedroyc – rodowity białostoczanin – już po raz kolejny przedstawia subiektywną w pewnym stopniu opowieść, opartą na stylizacji języka, obserwacji lokalnych obyczajów i skomplikowanych relacji międzyludzkich.

LITERATURA

Kosyl C., *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin 1983.

Kosyl C., *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin 1992.

Sokólska U. „*Piwonia, niemowa, głosy*” Krzysztofa Giedroycia – językowa kreacja Białegostoku lat pięćdziesiątych XX wieku, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Świącicka, M. Peplińska-Narloch, Bydgoszcz 2014, s. 401–418.

Wilkoń A., *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław 1970.

SUMMARY

Artistic functions of proper names in the Krzysztof Giedroyc's novel *Piwonia, niemowa, głosy*

The article attempts to describe proper names (both anthroponymic and toponymic units) recorded in the Krzysztof Giedroyc's novel *Piwonia, niemowa, głosy* (*Peony, mute, voices*). Attention is paid to their structure, origin and stylistic-emotional function.

Keywords: Giedroyc, *Piwonia* (*Peony*), proper name, Białystok, Białystok region.

Słowa kluczowe: Giedroyc, *Piwonia*, nazwa własna, Białystok, Białostoczczyzna.